

WYDAWNICTWA WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLU ZAGRANICZNEGO
SERJA I WE LWOWIE NIENUMEROWANA

PROF. DR ANTONI WERESZCZYŃSKI

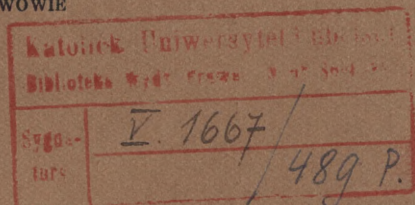
NOWE PAŃSTWO

WYKŁAD

WYGŁOSZONY NA INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO 1933/34

W WYŻSZEJ SZKOLE HANDLU ZAGRANICZNEGO

WE LWOWIE



L W Ó W 1934

NAKŁADEM

WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLU ZAGRANICZNEGO WE LWOWIE

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH S. A. KSIĄŻNICA-ATLAS

LWÓW-WARSZAWA

WYDAWNICTWA
WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLU ZAGRANICZNEGO
WE LWOWIE.

Serja I (nienumerowana).

Irvine Charles: Praktyczny podręcznik języka angielskiego z kluczem 1929, str. IV + 185	7,50
Korowicz Henryk: Polityka przemysłowa w zarysie, 1930, str. 112	5,—
Seifert Teofil: Polskie i zagraniczne instytucje popierania eksportu, 1932, str. 175.	6,60
Zierhoffer August: Problem przeludnienia w świetle geografji, 1932, str. 28	1,—
Wereszezyński Antoni: Nowe Państwo, 1934, str. 20.	1,—

Serja II.

1. Rosenberg Marjan: Organizacja przedsiębiorstw, część ogólna, 1932, str. 214	6,—
2. Korowicz Henryk: Polityka agrarna, część ogólna, z przedmową prof. dr. L. Caro, 1933	5,80

Serja III (mapy).

1. Ciesielski Kazimierz: Przemysł garbarski w Polsce, rozmieszczenie i zdolność produkcji, 1:850.000, 2 ark., 1932	14,—
--	------

Skład główny:

S. A. Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa.

dbb 10333 T mej. 7-11776

WYDAWNICTWA WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLU ZAGRANICZNEGO
SERJA I WE LWOWIE NIENUMEROWANA

PROF. DR ANTONI WERESZCZYŃSKI

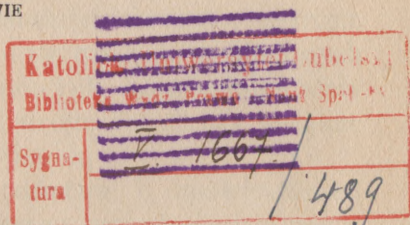
NOWE PAŃSTWO

WYKŁAD

WYGŁOSZONY NA INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO 1933/34

W WYŻSZEJ SZKOLE HANDLU ZAGRANICZNEGO

WE LWOWIE



L W Ó W 1934

NAKŁADEM

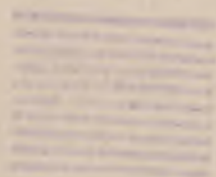
WYŻSZEJ SZKOŁY HANDLU ZAGRANICZNEGO WE LWOWIE

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNIACH S. A. KSIĄŻNICA-ATLAS

LWÓW-WARSZAWA



CM 313525



Zakłady Graficzne Ski Akc. Książnica-Atlas we Lwowie.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 125 /2011/ CM

I

Ma się pod koniec nowożytnemu państwu, zrodzonemu z idei liberalnej. Rozsypują się w gruz formy, które przez blisko półtora wieku uznawane były za najwyższy wykwit ludzkiego umysłu, za nietykalne, wieczyście doskonałe. Ginie przedwojenny świat, wraz z właściwymi sobie pojęciami politycznymi, prawnymi, gospodarczo-społecznymi. Z chaosu, wśród ciężkich przesileń, rodzi się nowa budowa państwa i społeczeństwa.

Żyjemy wśród rewolucji, nie zdając sobie z tego w całej pełni sprawy. Obraz bowiem nowej rzeczywistości zaciemnia istnienie jeszcze pozostałości dawnego ustroju, skazanych na zagładę, mieszanie się zjawisk zanikających i narastających. Bo budowa nowych konstrukcyj idzie równocześnie i drogą ewolucji i drogą rewolucji, wszakże przy przewadze metod rewolucyjnych.

Rewolucyjną przebudowę państwa i społeczeństwa rozważano teoretycznie i próbowano przeprowadzić praktycznie wcześniej, niemal od początku zapanowania liberalizmu. Tkwi ona w teoretycznych rozważaniach Godwyna z końcem XVIII w., jasnym płomieniem wybuchnie w angielskim chartyzmie;¹ rewolucyjną podstawę przyjmują poglądy hr. de Saint Simon (które tak silnie oddziaływały na „Nieboską Komedję“ Krasieńskiego) i Fouriera i Proudhona, Ludwika Blanc i Blanqui'ego,² Bakunina i Krapotkina i grupy Kołokołu; wieści rewolucję manifest

¹ Zob. M. Beer, *Geschichte des Sozialismus in England* (1913).

² M. Tougan-Baranowski: *L'évolution historique du socialisme moderne* (1919).

komunistyczny Marksa i Engelsa, rewolucyjną metodą waleczą rosyjscy nihiliści i anarchizm, przez rewolucję chciał zrealizować poglądy Marksa obóz socjalistyczny, wiedziony przez Lassalle'a czy Bebla.

Wzmaganie się siły socjalizmu było powodem, że szeregi teoretyków na przełomie XIX i XX w. malował już obraz nowego państwa w duchu socjalistycznego światopoglądu, jak zwłaszcza Antoni Menger w swej głośnej „Nowej nauce o państwie”.³

Lecz wśród dobrobytu stworzonego przez liberalizm i jego kapitalizm przemysłowy, wśród powszechnego wkoźnienia się przepotężnego parlamentaryzmu, socjalizm zagubił swój złoty (czy czerwony) róg rewolucji, a został mu się tylko sznur hasła, które Vollmarowski czy Bernsteinowski rewizjonizm, względnie angielski fabjanizm, a zczasem nawet i ortodoksyjny markowski socjalizm, spodziewały się wprowadzić ewolucyjnie w życie na arenie parlamentarnej.

A ideę rewolucyjnej przebudowy wyrwali socjalizmowi przeciwnicy, tak z lewej, jak i z prawej strony. Podniesie ją wcześniej Jerzy Sorel w „Réflexions sur la violence”, żądając, by syndykalistycznie zorganizowany proletariatus przekreślił kompromisy burżuazyjno - demokratycznego parlamentaryzmu i przeprowadził, w drodze generalnego strejku, nowy porządek. Tezę Sorela poprze silnie szwajcarski socjolog, a mistrz Mussoliniego, Vilfredo Pareto i cała grupa „Action directe”. Rewolucyjną drogę zaleci Lenin w swoim dziele „Państwo a rewolucja”, a ideę jego rozwinie Bucharin („Program komunistów”) i inni teoretycy bolszewizmu; rewolucję zorganizowaną metodycznie ustali Benito Mussolini, rozwinie ją jako system Malaparte w „Technice zamachu stanu”; wieszczą rewolucję „Mein Kampf” Hitlera, czy dzieła Goebbelsa, Ro-

³ Prof. dr Antoni Menger: Nowa nauka o państwie (Lwów 1904).

senberga, Federa⁴ i innych teoretyków narodowego socjalizmu, a wprowadzą ją w życie i Kemal pasza i rosyjska czerezwyczajka i spartakowcy i bojowe zastępy „nazich“.

Więc zjawia się rewolucja.

Warunki z doby końca wielkiej wojny stwarzają dla niej podatny grunt. Zawód szerokich mas, oczekujących po wielkich cierpieniach wojennych łatwiejszej możliwości bytowania, hipertrofja technokracji, skazująca, przez zbyt udoskonaloną maszynę i naukową organizację pracy, niezmierne zastępy ludzkie na bezrobocie, bezpłodność wszechmożnych, a wewnątrznie rozbitych i oderwanych od wyborców parlamentów, niezdolnych do rozwiązywania piekących zagadnień, niebýwały kryzys gospodarczy, ułatwiają szybkie i zupełne zwycięstwo rewolucji.

A z tej rewolucji, w drodze dokonanego faktu, w drodze opanowania ośrodków władzy czy elementów rządzenia, powstaje nowe państwo, jako wynik siły, jako złamanie gwałtem dotychczasowego porządku prawnego.

Nie jest ten nowy typ państwa czemś nieznanem w dziejach; przeciwnie, w rozmaitych epokach historii, mamy szereg zjawisk opartych na analogicznej podstawie. Przypominają się nam i konstrukcje władzy Marjusa czy Sulli, czy Juljusza Cezara, czy też pierwszych imperatorów Rzymu, a zwłaszcza Oktawjana Augusta czy Tyberjusza i bujne twory państwowe włoskiego odrodzenia, jak Koźmy czy Wawrzyńca Medyceuszów we Florencji, jak Gonzagów w Mantui, Baglionów w Perugji, medjolańskich Sforzów, Montefeltrów czy Malatestów, staje nam zwłaszcza w pamięci nowoczesny epos państwowy „małego kaprała“ z Korsyki i jego skarykaturowane odbicie w państwie Napoleona III. Znamy więc —

⁴ Zob.: Goebbels: *Wege ins dritte Reich*; Goebbels: *Die zweite Revolution*; Rosenberg: *Der Mythos des XX Jahrhunderts*; Feder: *Der deutsche Staat auf nationaler und sozialer Grundlage*.

pozornie dokładnie — genezę, budowę i podłoże, a nawet skutki tej formy ustrojowej. Lecz te zjawiska przeszłości oprzędła tak jaskrawem światłem legenda, że w jej blasku znikły niemal istotne kontury dziejowej prawdy, a odgrzebanie jej, uwolnienie od naleciałości, a przez to i należyte zrozumienie jest niezmiernie trudne.

Dziś wobec narastania w naszych oczach zrębów nowej państwowości, jesteśmy — tak sądzićby można — w szczęśliwszem położeniu. Wszak możemy to nowe zjawisko poddać ścisłej obserwacji, badać je niejako metodą laboratoryjną, izolować pojedyncze elementy od wpływów postronnych, dla należytego oświetlenia każdego szczegółu. Lecz to złudzenie! To nowe bowiem państwo powstaje tak zawrotnie szybko, wśród gwałtownych wstrząsów i oślepiających błyskawic, zjawia się tak nagle przed oczami współczesnych jako gotowy, zwarty w sobie twór, że stajemy przed jego potężną konstrukcją mali i bezradni, jak pigmeje przed kolosem. Do należytej oceny brak nam perspektywy historycznej.

A jednak nauce nie wolno zrezygnować z próby syntetycznego ujęcia nowego zjawiska. Słusznie bowiem powiada Manzini, że nauka musi uwzględniać potrzeby chwili, badać zagadnienia aktualne, jeśli nie chce być katalogiem suchych abstrakcyj.⁵ Jest więc koniecznością chwycać na gorąco te nowe przejawy państwowe i brać je pod skalpel czystego rozumu, zwłaszcza, że te przejawy decydują o losach i warunkach rozwoju miljonów jestestw ludzkich.

Spróbujmy więc zdać sobie sprawę z tej nowej formy ustrojowej, ująć jej cechy charakterystyczne, ograniczając omówienie do tworów najbardziej jaskrawych, t. j. do Włoch, Niemiec i Rosji, przy uwypukleniu tylko trzech

⁵ Cybichowski (Polskie prawo państwowe, cz. I, str. 66 i nast.) omawia dokładnie poglądy Manziniego.

głównych punktów, a to: 1) charakteru nowego państwa i konstrukcji jego władzy, 2) stosunku państwa do obywatela i 3) stosunku do zjawisk społeczno-gospodarczych.

II

Z rewolucyjnego przewrotu wyrasta z końcem, lub po ustaniu wielkiej wojny nowy typ państwa, o nowej teorii i praktyce w stosunku do politycznego i ekonomicznego liberalizmu. Lecz to nowe państwo nie jest czemś zupełnie nowem. Zgodnie z przemożnem prawem falistej linii⁶ rozwoju państwa i społeczeństwa, oraz konieczności — co pewien czas — nawrotu do dawnych form i myśli, wchłania to państwo w siebie i pierwiastki dawne, a nawet z epoki starożytnej. Oprze się ono zwłaszcza silnie na teorii państwowej Platona, czy na poglądach Arystotelesa,⁷ czy na pojęciach rzymskiej państwowości. A obok tego oddziałają wybitnie na jego konstrukcję i absolutystyczny odcień filozofji prawa natury i filozofja Hegla i utopje: Morusa (Utopja), Campanelli (Civitas solis), Vairasse'a (Historja Sewarambów) i Cabeta (Podróż na Ikarję).

To nowe państwo jest antytezą liberalizmu. W miejsce liberalnego czy społecznego państwa, będącego luźnem zbiorowiskiem wolnych jednostek czy też nieskoordynowanych związków jednostek, dla których instytucja państwa była jedynie środkiem do zaspokojenia ich potrzeb, zjawia się obecnie państwo, które jest samo dla siebie celem absolutnym, celem ostatecznym, jestestwem i dobrem najwyższem, a wszystko co w niem istnieje, a więc i ogół obywateli, stanowi tylko środek dla zaspokojenia celów państwowych.

⁶ A. Wereszezyński: Państwo antyczne i jego renesansy, str. 8.

⁷ Plato: „Politykos“, „Politeja“, „Nomoj“. Arystoteles: Polityka.

Następstwem tej podstawowej zasady nowej państwowości jest omnipotencja państwa, ogarnięcie przez nie w teorji i praktyce wszelkich przejawów życia, co zresztą w znacznej mierze przygotowały już socjalistyczne tendencje państwa społecznego. Państwo więc chce rozstrzygać wyłącznie nawet kwestje czysto prywatne życia obywateli, stanowić o celach, drogach i zakresie swej działalności w najszerszych granicach, wchłaniać w siebie wszelkie dziedziny kulturalnej czy materialnej natury, jak to działo się na starożytnym wschodzie (zwłaszcza w Egipcie), w Sparcie, jak tego domagali się Plato (w Politeji), Campanella, Bodinus i Hobbes.

A w imieniu tego wszechwładnego państwa nie występuje już lud-suweren z mocy kontraktu społecznego Jana Jakuba Rousseau, ani też reprezentujący zbiorowego suwerena monteskiuszowski parlamentaryzm, lecz wolę tego, podniesionego do roli bóstwa czy absolutu, organizmu państwowego wyraża tylko i jedynie ten, kto przywrócił państwu dawną wszechwładzę w drodze rewolucji, kto wyczuwa z mocy swego genialnego umysłu potrzeby państwa i wiedzie społeczeństwo drogą, przez siebie oznaczoną, państwowej racji stanu. Więc na czele państwa staje skonkretyzowany reprezentant woli i potęgi zbiorowości, wódz społeczeństwa „il duce“ (w znaczeniu nie księcia, lecz wodza) Mussolini, czy — jak jaśniej oddaje to niemiecki wyraz — „Führer“ Hitler. Nie potrzeba temu wodzowi uznania władzy w drodze plebiscytu (do którego uciekał się Napoleon III), ani żmudnych, prawniczych formuł dla uzasadnienia legalności. Z mocy swej potężnej woli — zgodnie z tezą Fryderyka Nietzsche'go o nadezłowieku — z mocy dokonanego faktu wzięcia sobie władzy, jest ten wódz czynnikiem o pełni siły rządzenia, a posłuszne oddanie się masy ludzkiej zastąpi prawne potwierdzenie systemu (w przeciwstawieniu do pierwszych imperatorów rzymskich, którzy starali się o zgodę senatu).

W miejsce liberalnej czy społecznej demokracji, wstępuje dyktatura demokratyczna. Ona staje się jedynym źródłem prawa, ona stwarza nowy ustroj polityczny, społeczny i gospodarczy. A jeśli wódz jest początkiem i końcem wszelkiego prawa, to musi on być otoczony najwyższą powagą, musi mieć bezwzględny posłuch u ogółu. Ustala się więc niezmierny, jedyny w państwie, autorytet uchwytnego wodza, widomego czynnika rządzącego, w miejsce dawnego mglistego autorytetu czyto zbiorowiska reprezentantów woli masowego suwerena, czy też przypominającego „zasłonięty obraz w Sais“ abstrakcyjnego pojęcia państwa, niedostępnego umysłom szerokich warstw ludności. Istotę autorytetu tego rodzaju władzy jasno określa Jellinek⁸ (w odniesieniu do konstytucji pierwszego cesarstwa we Francji), podkreślając cezarystyczny charakter ustroju, w którym tworzący państwo „populus“, mocą „lex regia“ (choćby milcząco uchwaloną), przenosi przysługującą mu władzę na czynnik rządzący (cezara), tak, że ten staje się jedynym przedstawicielem „gminy ludowej“. Podobnie określa tę istotę w swej mowie Goebbels, podkreślając, że lud dał władzę państwu, które przez swego wodza autorytatywnie rządzi ludem. Rodzi się więc nowy typ silnej władzy jednostkowej. W miejsce despotyzmu wynikłego z mistyki starożytnego wschodu, w miejsce absolutnej władzy, teokratycznym nimbem otoczonego, monarchy z bożej łaski, zjawia się absolutny autorytet władzy z wyraźnej czy domniemanej woli społeczeństwa, płynący z faktu posiadania mocy rządzenia i z właściwości wodza-nadczłowieka.

Ten autorytet wodza promieniuje na aparat, wykonujący jego wolę, jego rozkazy; stąd wynika niebывały wzrost znaczenia organów administracji państwowej,

⁸ Dr Jerzy Jellinek: *Ogólna nauka o państwie*, ks. III (Warszawa 1924), str. 385.

kosztem władzy ustawodawczej. Mimo dużej zmienności ludzi na posterunkach rządowych, mimo braków niekiedy w ich zawodowym przygotowaniu (wobec pośpiesznego tworzenia nowej, oddanej panującemu kierunkowi, hierarchji urzędniczej), mają te organy administracyjne cieszyć się bezwzględny posłuchem ludności; wszak zastępują one cele najwyższe interesu państwa, są przejawem woli wodza.

Gdy wola zbiorowości państwowej pokrywa się z wolą wodza, to następstwem tego musi być skupienie wyłącznego kierownictwa spraw publicznych w ręku tego wodza. Stąd płynie centralizm państwowy, ujednostajnienie urzędzeń, jednolite rozkazy i zakazy zgóry, wprowadzane w życie przez karny aparat administracyjny. Nie ma tu zatem szerszego pola dla uwzględnienia lokalnych właściwości czy odrębności, a więc brak miejsca dla szerszego samorządu, czy zwłaszcza dla autonomji. Samorząd — może nawet z niekorzyścią dla państwa, ale zgodnie z doktryną — przekształca się w dość podrzędne ogniwo administracji państwowej o zacieśnionym zakresie dla inicjatywy obywatelskiej. Centralizm hitlerowski czy sowiecki przekreślił nawet samoistność odwiecznych krajów niemieckich (jak Bawarii, Prus i innych), względnie poszczególnych republik wchodzących w skład Unji S. S. R. (jak Ukrainy sow. i t. d.), przekształcając państwo związkowe w jednolity, scentralizowany organizm.

Wobec skupienia całokształtu władzy w ręku wodza, musi upaść wszechwładnie dotąd panujący monteskiuszowski aksjomat podziału władzy państwowej na trzy odrębne, oddzielone od siebie kierunki. Władza ustawodawcza zejdzie do poziomu organu doradczego, władza sądowa stanie się niemal częścią administracji państwowej. A ta administracja ma swoisty ustrój. Obok właściwego, państwowego aparatu rządzącego, zjawia się często równoległy drugi aparat, z łona rządzącego kierunku po-

litycznego (milicja faszystowska, oddziały szturmowe narodowych socjalistów, stosunek Stalina jako sekretarza partji do rządu państwa).

Ustrój więc nowego państwa cechuje dyktatura demokratyczna. Lecz dyktatura, z natury rzeczy, jest zjawiskiem przejściowem, powołanem do usunięcia poprzedniego porządku prawnego, a wprowadzenia nowego, trwałego systemu. Stąd płynie konieczność stworzenia jakiegoś stałego ośrodka, utrzymującego wiecześnie znicz nowej idei państwowej, kontynuatora myśli i metody wodza. Można ten cel osiągnąć dwiema drogami, a to bądź przez zorganizowanie instytucji urzędowej, wzorowanej na rzymskim senacie (jak japońska rada starców, czy faszystowska wielka rada), powołanej do utrzymywania tradycji państwowej, bądź też przez zapewnienie przewagi wpływu na bieg spraw państwowych wybranej, ustawicznie uzupełniającej się warstwie społeczeństwa. To zaś prowadzi do problemu elity. Tę teorię elity postawił Plato w Politeji. Chcąc uniknąć „tymokracji“ wysuwa on ideał państwa, w któremby rządził rozum; a więc domaga się rządów jakiejś wybranej, idealnej warstwy filozofów. Ma ona być wolną od poziomych spraw materialnej natury (nie może posiadać własności, ani trudnić się zarabkowaniem), by oddawać się wyłącznie sprawom państwa, wzamian zaco ma być utrzymywana przez niższe warstwy społeczeństwa. Tę ideę elity podejmie Jerzy Sorel, a rozwinie ją i utrwali silnie Vilfredo Pareto. Zdaniem tych myślicieli ogół jest leniwy, nie znosi wysiłków, a pragnie poziomego używania życia. To prowadziłoby do dekadencji wszelkich idei i form społecznych, gdyby nie elita, wysoko moralna, zdolna do ofiar i ascezy, pełna żądzы czynu. Ona to podnosi ludzkość na wyższe poziomy, zapala do walki o ideje, decyduje o losach rozwoju społeczeństw. Zdaniem Sorela i Pareta historia przedstawia się jako cyrkulacja elit, walczących przeciw grożącej

dekadencji. Taką elitą był w Rzymie „*civis romanus*“,⁹ potem mnisi jako elita chrześcijaństwa, a obecnie proletarij, walczący z dekadencją burżuazji. Tę ideę elity przejęły nowe kierunki państwowe, usiłując ją wprowadzić w życie rozmaicie, zależnie od właściwości danego narodu.

III

Nowe państwo uznaje siebie jako cel jedyny. Wobec tego założenia ogół ludności ma być środkiem dla osiągnięcia celów państwowych, co powoduje dążność do najdalej idącego podporządkowania społeczeństwa, przekreślenia jednostki na rzecz dobra, zbiorowości, czy też — jak żąda w swych dziełach L. Duguit — do zharmonizowania interesów częściowych, przez poddanie ich interesowi zbiorowości państwowej. To zaś powoduje nowe ukształtowanie stosunku obywatela do państwa. Nie ma tu miejsca na pełnoprawnego obywatela ery liberalnej, obwarowanego gwarancjami konstytucyjnymi swe prawa przeciw państwu. Nowy ustrój musi określać obowiązki poddanych władzy państwowej, bo — jak mówi wybitny reprezentant faszyzmu Alfred Rocco — „zagadnieniem zasadniczym nie są prawa obywateli, ale prawa państwa, których odpowiednikiem są obowiązki obywateli“.¹⁰

Stąd wypływa przekształcenie obowiązujących norm prawnych. Gdy dawne kodeksy karne poświęcały znikomą ilość postanowień przestępstwom przeciw państwu, a kła-

⁹ To twierdzenie Sorela jest mylne. Elitę w starożytnym Rzymie tworzył nie „*civis romanus*“, którym był przecieć i plebs, dążący do „*panem et circenses*“, lecz rozumnie zbudowana instytucja senatu. Zob. pod tym względem moje „Państwo antyczne“, rozdział IV.

¹⁰ Oryginalne ujęcie tego problemu w nowym państwie podaje Stefan Mękarski p. t. „Obowiązki i prawa obywatelskie“ (Warszawa 1933).

dłży główny nacisk na przestępstwa przeciw życiu i mieniu jednostki, to nowe kodeksy na naczelne miejsce wysuwają potrzeby państwowe, kierując lwią część postanowień przeciw przestępcom naruszającym — tak czy inaczej pojęty — interes państwowy, a kurczą silnie inne przepisy. Wymogi państwowe — niezmiernie szeroko rozumiane — wywołują przepisy, które pozwalają poświęcić jednostkę, jej tryb życia, zdrowie i mienie celom państwa, karząc surowo przestępstwa — zda się — odgrzebane z wczesnej starożytności czy z prymitywów średniowiecza (np. kary za zabawę czy za małżeństwo z osobą innej rasy, przepisy o sterylizacji i t. p.).

Zasiąg działania prawa jest wprost nieograniczony, co przekreśla podstawowe zasady wiecznie żywego, uniwersalnego prawa rzymskiego. W interesie szeroko pojętego dobra zbiorowości zastosowuje się w najdalszych granicach wsteczne działanie ustawy, co prowadzi do przekreślenia wszelkich praw nabytych w prawie prywatnem, oraz do karalności czynów, zgodnych z porządkiem prawnym obowiązującym w chwili ich popełnienia. Ale co więcej, nowe przepisy zezwalają nawet na ściganie przestępstw nieoznaczonych, t. j. czynów nieobjętych żadnym przepisem kodeksu karnego, o ile sędzia uzna je za niezgodne z duchem, ideałami i interesami narodu i państwa (projekt niemieckiego prawa karnego). Jeżeli do tego dodamy, że sędzia ma wogóle niesłychanie szerokie pole do swobodnej oceny, w myśl dziś panującej teorii psychologicznej, nakazującej uwzględniać momenty subiektywne i wprowadzającej najszerszą rozpiętość w stosowaniu kar, oraz jeżeli uwzględnimy zależność sądów od administracji państwa, to zrozumiemy stan niepewności pod względem odpowiedzialności prawnej jednostki. Lecz nie dość na tem. Oto obecne państwo niemieckie wprowadza metodę udzielania, w drodze nieograniczonych pełnomocnictw, prawa dekretowania dla rządu (dla

kancelerza a nie dla głowy państwa), treścią zaś wydawanych na tej podstawie dekretów nie jest jakaś szczegółowa norma prawna, lecz upoważnienie władz państwowych do działania „w myśl wymogów państwowych“. Tkwi w tym trybie postępowania przekreślenie wogóle wszelkiego prawa, następuje zbliżenie się do stanu z początków reżimu bolszewickiego, kiedy miało się orzekać w myśl rewolucyjnego sumienia.¹¹ W tych warunkach ustaje wszelki ustalony porządek prawny (już nietylko oparty na zasadach prawa rzymskiego, ale nawet i ten nowy, wzięty ze starogermańskich praw szczepowych), w którego ramach mogłaby się spokojnie rozwijać codzienna działalność obywateli państwa, co zapewniał nawet despotyzm starożytnego wschodu. Natomiast kodeks karny bolszewicki i projekty niemieckie otwierają nieskończone pole dla rewolucyjnej samowoli, zwłaszcza przy częstem stosowaniu odpowiedzialności zbiorowej (a nie indywidualnej), sankcjonują przekreślenie sprawiedliwości, wprowadzając zasadę „vae victis“. Ta samowola znajdzie szerokie zastosowanie w stosunku do ludzi o innym — od panującego — światopoglądzie politycznym, czy zwłaszcza w stosunku do mniejszości narodowych, względnie rasowych. Na tem tle zjawia się typowo średniowieczne (czy nawet zaczerpnięte ze starożytnego wschodu) zjawisko niżej wartościowej rasy. Ten problem rasy oprze się poniekąd na teorii Manziniego, stanowiącej punkt wyjścia pod rozbudzenie szlachetnej idei narodowej, a zmierzającej do wyzwolenia ujarzmionych narodów. Lecz w spaczonej interpretacji oprze się na Manzinim Gobineau w swoim „Essai sur l'inégalité des races humaines“ (z r. 1854) i rzuci w świat hasło wyższości rasy aryjskiej, oraz zapowiedź upadku narodów, w których żyłach nie płynie czysta krew

¹¹ Omówienie państwa, prawa i gospodarki bolszewickiej zawiera m. i.: Archiv für Rechts- u. Wirtschaftsphilosophie, t. 18 (z r. 1925), zeszyt 4.

przodków. Tę teorię, głoszącą naczelną rolę świata germańskiego (typu nordycznego), stosunkowo najbardziej czystego aryjsko, o ile uwolni się od obcych nalotów, pogłębi czy spopularyzuje olbrzymia literatura naukowa, czy pseudonaukowa, a weźmie ją w swoisty użytek „trzecie państwo niemieckie“ Hitlera, w teoretycznej interpretacji Goebbelsa czy Federa, a w praktycznym zastosowaniu narodowo-socjalistycznych bojówek.

W tych warunkach grozi wypaczonym formom tego nowego państwa zniknięcie świadomego swych obowiązków i praw obywatela państwa, solidaryzującego się, w imię jasno pojętego patriotyzmu, z interesami państwa, a wstąpienie w jego miejsce pozbawionego praw poddanego.

IV

Wszechwładne podporządkowanie obywatela państwu znajdzie szczególniejszy wyraz w dziedzinie gospodarczo-społecznej. Nowe państwo przekreśli zdobycze liberalnego kierunku filozofii prawa natury (Locke), czy liberalnej szkoły ekonomicznej (Adam Smith) na polu wolności umowy o najem pracy, oraz na polu prawa koalicji, a wyciągając najdalsze wnioski z solidarystycznej teorii Leona Duguit i z prawa wszechstronnej interwencji państwa w życie jednostek, ogarnie wszechwładnie stosunek pracodawcy do pracobiorcy. Określa to jasno Basile Carlo,¹² mówiąc: „nie ponad państwem, nie przeciw niemu, nie poza niem“. Państwo weźmie w swe ręce, za pośrednictwem stworzonych przez siebie związków zawodowych (syndykatów faszystowskich z „Radą Narodową Korporacyj“ na czele, organizacyj sowieckich), naczelną kierunek spraw społecznych, ureguluje bezwzględ-

¹² Basile Carlo E.: *Faszyzm* (Przegląd Współczesny, nr. 100 z r. 1930).

nie wiążącami normami kwestję kontraktu pracy, wprowadzi urzędowych powierników pracy (w Niemczech), nakaze przymusowe, pod egidą władz państwowych zawierane, umowy zbiorowe. Przykład Włoch czy Niemiec na tem polu, znajdzie zastosowanie i w innych państwach, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych A. P., gdzie Roosevelt (względnie powołany przez niego dyktator gospodarczy Johnson) wyda dla każdego działu produkcji szczegółowe (a nawet może zbyt drobiazgowo) kodeksy pracy. Utrzymując ideę ubezpieczeń społecznych, przekreśli nowe państwo ich samorządową organizację, często rozwiąże samodzielne związki robotnicze, a całość spraw społecznych zmieni w wyłączną domenę państwową.

Niemniej silnie wystąpi ta ingerencja państwa w dziedzinie życia gospodarczego. Jakże odległym zdarzeniem — na tle dzisiejszych stosunków — wyda się ów powojenny manifest świata liberalnego, nawołujący do pełnej wolności gospodarczej, a nawet tak niedawno jeszcze głośna idea gospodarczej Paneurody Brianda. Miejsce tych, obecnie przebrzmiałych, haseł zajęła planowa gospodarka państwa, wnikająca w całość zjawisk ekonomicznych, by regulować je jednolicie dla celów państwowych. I nie ogranicza się to jedynie do nowych typów państwowych. Nawet klasyczne kraje ekonomicznego liberalizmu, jak Anglja, Francja czy Holandja, zeszyły z platformy czystego „lesseferyzmu“, a Stany Zjednoczone — po załamaniu się „prosperity“, głoszonej jeszcze przez Hoovera — wprowadzą pod rządami Roosevelta wprost dyktaturę gospodarczą „Niebieskiego orła“, dając jej w rękę bezwzględną broń, w formie kodeksów produkcji, narzucających za wzorem średniowiecznych cechów (czy bizantyńskich dekretów) ścisły nadzór produkcji, jej ilość, jakość, troskę o umiarkowany zysk, o słuszną cenę i słuszną płacę, a więc normy jakby żywcem wyjęte z teorii św. Tomasza z Akwinu, Buridana, Dunska Scotusa i innych scholastyków. Po-

dobne przejawy zaznaczają się — może jeszcze silniej — w szeregu państw europejskich, a zwłaszcza w Niemczech i Włoszech, nie mówiąc już o sowieckiej Rosji. Weszło się w okres planowej gospodarki państwa, która dąży do ogarnięcia całego narodowego życia gospodarczego, by kierować niem jednolicie jako zbiorową całością, przeciwstawiającą się innym narodowym gospodarstwom. Nowe państwo ujmuje poszczególne gałęzie produkcji w przymusowe kartele (według wzorów bizantyńskich), reglamentuje drobiazgowo działalność gospodarczą obywateli, wprowadza państwową kontrolę całego wytwórstwa, rozszerza ilość monopolii, rozwija nadmierny etatyzm (np. upaństwowienie marynarki handlowej we Włoszech), by dojść w Rosji aż do kolektywizmu. Rosną coraz wyżej mury celne, mnożą się ograniczenia dewizowe, zjawiają się coraz nowe ograniczenia importowe, czy przymusy eksportowe.

A gdy poszczególne państwa stają się zamkniętymi całościami, to wzajemne gospodarcze stosunki międzypaństwowe muszą opierać się na ostrej rywalizacji. Przy ogólnie przyjętej protekcji celnej, upada Smithowska zasada wolnego handlu, międzynarodowego podziału pracy, specjalizacji gospodarczej narodów. Następuje decentralizacja gospodarcza (zwłaszcza przemysłowa) świata — pociągająca za sobą dążność do samowystarczalności państwowej — i wzmagający się protekcjonizm i coraz silniejsze odcinanie się każdego z państw od jednolitego rynku światowego. Na tem zaś łamie się z konieczności i handel międzynarodowy i światowa bankowość i światowy pieniądz (dolar, czy funt angielski), jako międzynarodowy miernik wartości. Gospodarstwa jednostkowe w każdym państwie łączą się coraz bezwzględniej w organiczną całość, kierowaną w duchu potrzeb zbiorowości państwowej. Więc od liberalizmu — poprzez próby socjalizacji — zmierzają świat zpowrotem w epokę merkantyizmu. Zjawia się

zatem „neomerkantylizm“, jako niezawodny środek, zmierzający do wzmocnienia podstaw gospodarczych państwa, jako wąski most rzucony nad przepaścią, w której z jednej strony kryje się ciasnota gospodarcza średniowiecza, z drugiej zaś czai się niebezpieczeństwo rosyjsko-wschodniego kolektywizmu.

V

Rewolucja państwowa, obalająca na każdym polu dawne formy życia, wymaga nieodzownie zupełnego przekształcenia psychiki ludzkiej, wdrożenia człowieka w odmienny tryb bytowania. Nowe państwo bierze na siebie gigantyczne zadanie wychowania też i nowego typu obywatela, urobionego według potrzeb państwowych. W tym celu ujmie państwo ścisłe kierownictwo i nadzór nawet życia rodzinnego, wprowadzając przymus małżeństwa (Włochy), zakazy małżeństwa z osobą innej rasy (Niemcy), niedopuszczalność związków małżeńskich niepożądanych ze względów eugenicznych, obwarowując daleko idącą represją państwową (aż do przymusowej sterylizacji włącznie) przekroczenie odnośnych zarządzeń. Państwo weźmie w swe ręce duchową stronę życia człowieka, ingerując w dziedzinę wierzeń religijnych, jak to czyni bolszewizm, który tępi religijność ludności i szerzy bezbożnictwo czy kult Lenina (podnoszonego do godności bóstwa), oraz Niemcy, które nie tylko zastąpiły prawo rzymskie prawem szczepowem germańskim, ale dążą i do zastąpienia chrystjanizmu kultem bogów Walhalli.

Nauka, literatura i sztuka muszą być przekrojone do poglądów i celów państwowych. Więc popiera się, czy narzuca, pewne kierunki, przy użyciu wszelkich środków, stojących do dyspozycji potęgi państwowej, a zwalcza się inne, które stoją w sprzeczności z panującym światopoglądem. Teatr i radjo staną się narzędziem propagandy

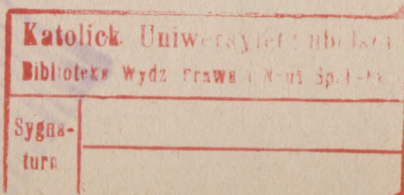
państwowej, a cała prasa zostaje wciągniętą w orbitę systemu państwowego, przy przekreśleniu możliwości głoszenia odmiennych zapatrywań (Niemcy, Włochy, Rosja).

Ale co więcej. W myśl teorii Platona, czy Campanelli, a za wzorem Sparty, państwo chce — odsuwając rodziców od wychowania dzieci — wytworzyć samo nowego obywatela przez kształtowanie jego umysłu i ciała od kolebki, przyczem — nie zadawalniając się wychowaniem szkolnem — dąży, w interesie siły państwowej, do urobienia żołnierza i szermierza nowej idei państwowej od lat dzieciennych (np. faszystowskie organizacje jak „balilla“ i inne).

W naszych oczach powstaje zatem nowe zjawisko państwowe, zbliżone podstawową ideą do epoki starożytnej, czy epoki przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych. Rosną z zawrotną szybkością potężne jego zręby, przekształca się do gruntu życie milionów ludzi. Podłoże psychiczne środowiska, stan kulturalny społeczeństwa i miejscowe warunki dają tej budowli pewne odmiany fasady, lecz na dnie tkwi zawsze rewolucyjne tworzenie omnipotencji państwowej i zamkniętej w sobie narodowej całości.

A to tworzenie państwa przyszłości musi omijać grożące mu Scylle i Charybdy. Przekształcając radykalnie zależne od ducha czasu, a więc z natury swej zmienne, dynamiczne elementy państwowej budowli, nie może rewolucja państwowa naruszyć elementów statycznych, decydujących o istnieniu wogóle każdej konstrukcji państwowej, nienaruszalnych pod groźbą katastrofy. Ujmując, w interesie zbiorowości, w żelazne karby nieokiełzany egoizm ludzki, musi to nowe państwo uniknąć zautomatyzowania jednostki — do czego dążył Lenin¹³ — przemienienia obywatela w bezduszne kółko maszyny pań-

¹³ Zob. w tej mierze ciekawe uwagi prof. Jaworskiego w dziele: „Projekt konstytucji“ (Kraków 1928), str. 24 i nast., oraz rozdział VI, str. 185 i nast.



stwowej, musi się wyrzec zaczerpniętej ze wzorów bizantyńskich sztandaryzacji życia społeczeństwa, która zabija wszelkiego ducha i wszelki rozwój. Urzeczywistnienie nowej państwowości i jej planowej gospodarki musi unikać tak bolszewickiego kolektywizmu, jak i średniowiecznego prymitywu, którego hasła rozbrzmiewają coraz silniej w Europie (Włochy, Austria), wieszcząc jakiś nawrót do państwa stanowego.

Więc i u kolebki tej nowej państwowości walczą — jak od wieków — Ormuzd, bóg światła i Aryman, bóg nocy, ale Aryman nowoczesny, zbrojny we wszystkie zdobycze przepotężnej, dzisiejszej techniki. Jego zwycięstwo, oparte na złamaniu granitowego podłoża praworządności i etyki, na przekreśleniu rozwoju ducha ludzkiego, na zastąpieniu potęgi działania idei siłą materialną, na triumfie nienawiści nad miłością, musiałoby spowodować ogólny chaos, katastrofę ludzkości, cofnięcie jej do mroków barbarzyństwa (jak w dobie wędrówek narodów), załamanie się całego dorobku cywilizacyjnego, jak to przewiduje wielki myśliciel Oswald Spengler w dziele: „Untergang des Abendlandes“

Wierzmy głęboko, że zwycięży zdrowy instynkt samozachowawczy ludzkości, że w odwiecznej walce Ormuzda z Arymanem zwycięży bóg światła Ormuzd. Niech więc przyświeca w budowie nowego państwa jasny, wiecznie żywy, wzór klasycznego państwa rzymskiego, wzbogacony o zdobycze kulturalnego wieków postępu. Niech śmiało rośnie w górę gmach nowej, lepszej, mocarnej, dla wszystkich obywateli dogodnej i zbawczej państwowości, opromienionej słonecznym blaskiem kultury, sprawiedliwości społecznej i dobrobytu.

Niech zwycięży Ormuzd!



**Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu**

CM 313525



000-313525-00-0